



Jan Paweł II

Strona główna -> Pamięć i tożsamość -> Wydarzenia -> Cud nad Wisłą - Bitwa warszawska 1920

Jan Paweł II Wielki

Encykliki

Adhortacje

Homilie

Jan Paweł II na zdjęciach

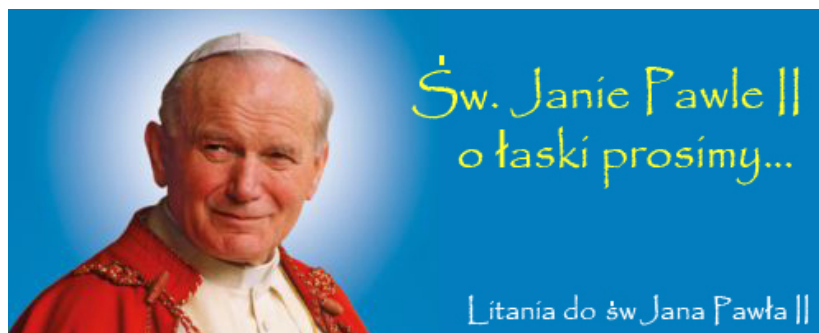
Pokolenie JP2

Modlitwa o udzielenie łask

Literatura: Jan Paweł II

Z nauk Jana Pawła II

Beatyfikacja Jana Pawła II



Wiara

Modlitwy

Duchowość

Świadectwa

Dom i rodzina

Święta, uroczystości

Święci, błogosławieni...

Powołanie

Czytania

Grupy JP2W w Polsce

Nowa Ewangelizacja

Słowo Życia

Inne

Pamięć i tożsamość

Postacie

Wydarzenia

Galeria zdjęć

Pieśni

E-kartki

Księga Gości

Prezentacje i tapety

Filmy

Warto odwiedzić

Archiwum

CZAT



Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeżdzącą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem.

(...) Przed chwilą odwiedziłem Radzymin miejsce szczególnie ważne w naszej historii narodowej. Ciągle żywa jest w naszych sercach pamięć o Bitwie Warszawskiej, jaka miała miejsce w tej okolicy w miesiącu sierpniu 1920 roku. Mogę spotkać jeszcze dzisiaj niektórych bohaterów tej historycznej bitwy o naszą i waszą wolność. Naszą i Europy. Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie dało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane "Cudem nad Wisłą". To zwycięstwo było poprzedzone żarliwą modlitwą narodową. Episkopat Polski zebrany na Jasnej Górze poświęcił cały naród Najświętszemu Sercu Jezusa i oddał go pod opiekę Maryi Królowej Polski. Myśl nasza kieruje się dzisiaj ku tym wszystkim, którzy pod Radzyminem i w wielu innych miejscach tej historycznej bitwy oddali swoje życie, broniąc Ojczyzny i jej zagrożonej wolności. Myślmy o żołnierzach, oficerach. Myślmy o Wodzu, o wszystkich, którym zawdzięczamy to zwycięstwo po ludzku. Wspominamy, między innymi, bohaterskiego kapłana Ignacego Skorupkę, który zginął niedaleko stąd, pod Ossowem. Dusze wszystkich poległych polecamy Miłosierdziu Bożemu. O wielkim "Cudzie nad Wisłą" przez całe lata trwała zмова milczenia, jak już powiedział ksiądz biskup. Na nową diecezję warszawsko-praską Opatrzność Boża niejako nakłada dzisiaj obowiązek podtrzymywania pamięci tego wielkiego wydarzenia w dziejach naszego Narodu i całej Europy, jakie miało miejsce po wschodniej stronie Warszawy (...)

(...) Nie mógłbym stąd odjechać nie wspominając jeszcze jednego ważnego szczegółu. Wielu Polaków przybywa do Rzymu, niektórzy odwiedzają też Castel Gandolfo. Kiedy znajdują się w kaplicy domowej tej rezydencji Papieża, o dziwo spotkają się tam z freskami na ścianach bocznej kaplicy upamiętniającymi dwa wydarzenia z dziejów naszych, polskich. Pierwszy, to obrona Jasnej Góry, a drugi to "Cud nad Wisłą".

(...) Jak to się stało, jak do tego doszło? Otóż te malowidła kazał w kaplicy w Castel Gandolfo wymalować papież Pius XI, który podczas bitwy warszawskiej, w 1920 roku był nuncjuszem apostolskim w Warszawie. To jego decyzja, jego inicjatywa sprawiła, że Papież Polak zastał tam, w tej kaplicy, dzieje swojego narodu. A w szczególności wydarzenia tak bardzo mi bliskie, bo — jak już powiedziałem w Radzyminie — właśnie wtedy, w 1920 roku, gdy bolszewicy szli na Warszawę, wtedy się urodziłem (...)

(...) W każdym razie wiem, że wobec tych, którzy polegli w bitwie o Warszawę, w "Cudzie nad Wisłą", zaciągnąłem szczególny dług wdzięczności (...)

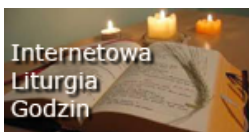
(...) I to chciałem wam powiedzieć, a raczej wyznać tu właśnie, w waszej nowej diecezji, warszawsko-praskiej, gdzie znajduje się Radzymin i gdzie ślady tego olbrzymiego wysiłku żołnierzy, oficerów, generałów, Marszałka. Wszystko to razem jest tam wpisane, w te mogiły, które po nich pozostały (...)

Jan Paweł II Wielki

Cud nad Wisłą czyli bitwa, która rozegrała się na przed polach Warszawy (Bitwa warszawska), miała miejsce w dniach 13-15 sierpnia 1920 roku. Była to przełomowa bitwa wojny polsko-bolszewickiej, toczącej się w latach 1919-1920, w której to młode państwo polskie walczyło o zachowanie swojej niepodległości tuż po powrocie na mapy świata po ponad 120 –letniej niewoli zaborczej. Pokonanie Polski było jednym z głównych celów Lenina, jakim było utworzenie drogi na zachód i dalej dla światowej rewolucji.

W tym celu z początkiem lipca 1920 roku ruszyła bolszewicka ofensywa. Polacy po kilku dniach zażartej obrony rozpoczęli odwrót, lecz bez panicznej ucieczki i chaosu, ale w sposób zorganizowany, zachowując żołnierską dyscyplinę. Armia Czerwona przekroczyła rzekę Berezynę, wkroczyła między innymi do Mińska i Białegostoku. Oddziały polskie cofały się w kierunku Warszawy, wciąż naciskane przez Armię Tuchaczewskiego, który nie zwalniał tempa natarcia, gdyż nie chciał dopuścić, aby Polacy odbudowali swoje siły (których potęgę doświadczył wiosną 1920 roku) pod Warszawą. W sierpniu jego wojska doszły do Wisły i stanęły naprzeciw stolicy Polski, Warszawy, zbliżała się decydująca bitwa. Wcześniej Tuchaczewski wydał odezwę do Czerwonooarmistów: "Czerwonooarmiści! (...) Wielki pojedynek rozstrzygnie losy wojny i narodu rosyjskiego i ludności polskiej. Wojska spod znaku Czerwonego Sztandaru i wojska łupieżczego białego orła oczekuje śmiertelny

Milujcie się!



pojedynek. (...) Na Zachodzie rozstrzygają się losy światowej rewolucji. Ponad trupem białej Polski wiedzie droga do ogólnoświatowej pożogi. Poniesiemy na bagnietach szczęście i pokój pracującej ludności”.

Bitwa



Polem bitwy były przedpola Warszawy, wokół których skoncentrowały się ogromne siły Armii Czerwonej. Wydawałoby się, iż obrona z góry jest przegrana, a jednak...

Do wojska, aby walczyć w obronie Warszawy i Ojczyzny, zgłaszały się rzesze ochotników z różnych warstw społecznych: robotnicy, studenci, chłopci, inteligenci itd. - wszyscy oni w tym momencie nie patrzyli na swoje przekonania czy orientacje polityczne. Ważniejsze było dobro wspólne, któremu na imię Polska. Młodzież, która nie osiągnęła wieku poborowego dodawała sobie lat, aby tylko móc walczyć za Ojczyznę. W tym samym czasie w sztabie wojsk polskich powstał plan obrony, zauważono słabość lewego skrzydła wojsk bolszewickich i polskie dowództwo postanowiło to wykorzystać.

13 sierpnia rozpoczęła się bitwa. O świecie armie Frontu Zachodniego ruszyły naprzód. Walki były zacięte, miasteczko Radzymin przechodziło z rąk do rąk, lecz heroiczna postawa obronna żołnierzy polskich powstrzymała postępy sowieckiej nawały pod Radzyminem, Zjelonką i Ossowem. To umożliwiło 16 sierpnia na manewr zaczepny wojsk polskich. 16 sierpnia oddziały gen E. Rydza-Śmigłego uderzyły w najsłabszą część sowieckiej obrony i zaczęły szybko przemieszczać się ku północy, atakując tyły wojsk sowieckich, następnego dnia armia Rydza-Śmigłego połączyła się z armią gen Sikorskiego. 19 sierpnia Tuchaczewski nie miał już złudzeń, iż przegrał bitwę, dalsze postępy wojsk polskich groziły okrążeniem, wobec tego nakazał odwrót wojskom bolszewickim. Kolejne klęski pod Białymstokiem i Kolnem przesądziły o klęsce bolszewików. Polska, jak i cała Europa, była ocalona dzięki ofiarności polskiego żołnierza i społeczeństwa, które tak ofiarnie odpowiedziało na potrzebę obrony niepodległości Polski.

Bitwa warszawska w historii została uznana jako "Osiemnasta bitwa decydująca w dziejach świata".

Cześć ich Pamięci !

Witold Adamski

JAN PAWEŁ WIELKI

Jan Paweł II-papież imię Jego Karol Wojtyła
człowiek, w którym była dobroci i miłosierdzia siła.

Dziś jest natchnieniem wiersza mego,
gdyż trudno spotkać kogoś tak dobrego.
On nie patrzył na kolor skóry i rasę człowieka,
On się do wszystkich ludzi z miłością uciekał.
Kocham bardzo pasterza tego Jana Pawła II,
Jana Pawła Wielkiego.

Dobrze pamiętam ten dzień wspaniały,
gdy stopy jego po tej ziemi stąpały.
Dzieci krzyczały doń „Prosimy o słowo!”.
On spojrział na nie i pokiwał głową.
Powiedział: „Urodziłem się w roku 1920 w maju
kiedy wojna toczyła się w naszym kraju.
W tych mogiłach są poległych kości
dla, których w sercu noszę dług wdzięczności.”

Na naszym cmentarzu wielkie słowa pozostawił,
później nas tam zgromadzonych Ojciec Święty
błogosławił.

Choć od chwili tej lat minęło niemało
to co robił, to co mówił w mej pamięci pozostało.
Bo on do nas pięknie przemawiał
czasem lubił pożartować, ale zawsze sprawiał,
że nikt nie umiał ukryć wzruszenia,
podczas jego przemówienia.

On zawsze do nas mówił
bądźcie solidarni czyli wszyscy razem
i niech te piękne słowa będą
w naszym życiu drogowskazem.

Wiersz napisany przez 12 letnią mieszkankę Radzymina
Agnieszka Markiewicz